



prof. dr hab.
Leszek Paweł
Słupecki

Mediewista, historyk
religii i obyczajów
pogańskich, archeolog,
nordysta. Badacz religii
i mitologii pogańskiej
Skandynawów
i Słowian, ich prorocत्व
i wróżbiarstwa, praktyk
pogrzebowych
(m.in. wielkich kopców
królewskich), ideologii
dawnych władców i ich
wojowników.
leszek.slupecki@interia.pl

POWTÓRZONA KORONACJA?

Historyczne źródła nie potwierdzają jednoznacznie
koronacji Bolesława Chrobrego wraz z synem Mieszkiem II
w 1025 roku, ale istnieją przesłanki, że mogła to być
podwójna ceremonia, powtórzona po śmierci Chrobrego.

Leszek Paweł Słupecki

Uniwersytet Rzeszowski
Rada Naukowa Centrum Badań Historycznych
PAN w Berlinie

Konrad II, pierwszy z nowej dynastii salickiej (...) w tym samym roku zmarł ściśle związany z Henrykiem II papież Benedykt VIII. (...) Można przypuszczać, że książę Polski wykorzystał zamieszanie związane ze zmianami na tronach papieskim i cesarskim.

P rzypadająca w 2025 roku 1000. rocznica królewskiej koronacji Bolesława Chrobrego jest godna odpowiedniego uczczenia. Była to koronacja niekwestionowana przez nikogo, nawet przez najzaciętszych, współczesnych wrogów naszego króla. I w zasadzie dopiero ta rocznica powinna stanowić apogeum podwójnych obchodów milenijnych 1000-lecia państwa polskiego i chrztu Polski, czczonych naukowo godnie i z zaskakująco ciekawymi rezultatami badawczymi, które z namysłem analizowano i publikowano jeszcze długo po symbolicznej dacie 1966 roku. A przecież dopiero zwycięskie zakończenie wojny na zachodzie i zdobycie Kijowa na wschodzie, jedno i drugie w 1018 roku, oraz akt koronacji króla Bolesława w 1025 roku przyniosły zwińczenie potęgi pierwszej monarchii piastowskiej, stąd uczczenie rocznicy tej koronacji byłoby najlepszym zakończeniem milenijnego cyklu rocznicowego. Już za rok przyjdzie nam, również milenijnie, zacząć się zastanawiać nad przyczynami, naturą i przebiegiem upadku pierwszej monarchii Piastów.

Dziś, czcząc 1000-lecie koronacji Chrobrego, warto zastanowić się nad przyczynami, które sprawiły, że właśnie w 1025 roku do niej doszło. W polskiej historiografii pojawia się najczęściej takie oto, podręcznikowe wytłumaczenie:

W lipcu 1024 zmarł cesarz Henryk II (...) dwa miesiące później wybrano króla, którym został

Co więcej, według krakowskiego mediewisty Stanisława Szczura: „Korona królewska nadawała [Polsce i Chrobremu] suwerenność w średniowiecznym rozumieniu tego słowa”. Jest to w sumie linia rozumowania podobna do tej zanotowanej już przez współczesne wydarzeniom *Roczniki kwedlinburskie*, które rzecz ujmują tak:

Bolesław książę Polski, dowiedziawszy się o śmierci wzniosłego cesarza Henryka, podniesiony na duchu, truczną pychy do tego stopnia załapał swoje wnętrze, że zuchwale odważył się po namaszczeniu włożyć sobie koronę, za którą to jego zarozumiała śmiałość ducha rychło spotkała go zemsta Boża, albowiem wkrótce zszedł poddany smutnemu wyrokowi śmierci.

Kronikarz Wipo w swoich *Gesta Chuonradi imperatoris* nie jest aż tak propagandowo jednoznaczny: „Słowianin Bolesław (...) zdobył z krzywdą króla Konrada [który nie był jeszcze wtedy cesarzem] insygnia królewskie i tytuł królewski, lecz jego zuchwalstwo przyćmiła nagle śmierć”. Reasumując: w 1024 roku zmarł cesarz Henryk II, największy wróg Chrobrego, co stworzyło polskiemu władcy okazję, by wreszcie uwieńczyć swoje polityczne plany i przez nałożenie korony królewskiej jednoznacznie przypieczętować dzieło budowy państwa polskiego.

W tej przyjętej w polskiej historiografii wizji jest zapewne wiele słuszności, a moment dla takiego aktu



CHRONICA POLONORUM, MACIEJ MIECHOWITA (1519)

był na pewno bardzo dogodny. Warto jednak zakwestionować interpretację, jakoby była to jedyna przyczyna omawianych wydarzeń, i zastanowić się też nad innymi przesłankami i racjami.

Królewska hierarchia

Otóż uważam, po pierwsze, że tytuł królewski w ówczesnej łacińskiej Europie Środkowej i Wschodniej nie był wyrazem suwerenności, ale raczej świadectwem udziału w strukturach władzy, które od czasów Karola Wielkiego były podporządkowane pewnej ustalonej hierarchii z cesarzem na czele. Oczywiście król zajmował w tej hierarchii bardzo wysokie miejsce (nie było ono zatem dostępne dla każdego, np. jeszcze nie dla Mieszka I), niemniej oznaczało to nadal podporządkowanie cesarzowi. Inaczej postrzegano to w Skandynawii i Anglii, gdzie władcy byli królami na stary, pogański i poniekąd merowiński sposób, podobnie jak nasz Mieszko I przed przyjęciem chrztu (wtedy po raz pierwszy i ostatni kronikarz Widukind nazywa go królem). Ruś orientowała się z kolei w kierunku zupełnie innego, wciąż jeszcze potężniejszego cesarza – bizantyńskiego.

Po drugie, sądząc, podążając z grubsza za Johannesem Friedem (podobnie myślało już wcześniej kilku innych historyków), że Bolesław Chrobry od czasu zjazdu gnieźnieńskiego uważał się za króla. Wiemy, że uzyskał wtedy bezspornie ważne uprawnienie

królewskie, a do Polski trafiła kopia Świętej Włóczni (czyli włócznia św. Maurycego, co wskazywałoby na królewską inwestyturę). Ponadto około 1018 roku (ale przed 1025!) bił być może nawet monety, na których tytułował się jako *rex*. Trzeba jednak zgodzić się z oponentami takiej tezy, którzy twierdzą, że w koronacji królewskiej Chrobrego w 1000 roku było coś odmiennego od przyjętych standardów – co pod panowaniem skłonne do innowacji cesarza Ottona III nie musi szokować.

Niemniej moim zdaniem wojna Bolesława z Henrykiem toczyła się głównie o królewską rangę polskiego władcy, czy może wręcz o jego pozycję w zachodnich, cesarskich strukturach. Potwierdza to choćby fakt wżenienia syna Chrobrego, czyli Mieszka II, w rodzinę cesarską jeszcze w trakcie krótkiej przerwy w działaniach wojennych w 1013 roku. Mimo to 1018 rok był na pewno rokiem triumfów Chrobrego. Zawarł wówczas pokój z Henrykiem II, już cesarzem, i otrzymał posiłki na wyprawę na Kijów. A decyzje podejmowane przez Bolesława w Kijowie po jego zdobyciu (z pomocą cesarskiego kontyngentu wojskowego) świadczą, że czuł się on wyjątkowo pewnie. Wpierw, ignorując niedawno poślubioną niemiecką małżonkę, ostentacyjnie i na oczach niemieckich posiłków uwiódł Przedstawę, siostrę wielkiego księcia Jarosława Mądrego, co było raczej manifestacją politycznej mocy niż gwałtem. Następnie wysłał poselstwa do OBU cesarzy – zachodniego i wschodniego

Koronacja Bolesława Chrobrego przez Ottona III w 1000 roku, rycina z *Chronica Polonorum*, Maciej Miechowita (1519)

(Henryk II jako cesarz Zachodu był tylko marną, barbarzyńską podróbką prawdziwego imperatora i polski władca, patrząc z kijowskiej perspektywy, zapewne dobrze to rozumiał) – oraz do Jarosława, to trzecie głównie dla negocjacji. I wreszcie, wywiózł do Polski wyjątkowo bogate i wielce różnorodne łupy. Dlaczego więc nie koronował się po powrocie z wyprawy kijowskiej? Miał wtedy, jak sądzę, po temu środki materialne i wystarczającą swobodę działania wobec Henryka, co w Kijowie pokazał wyjątkowo jasno. Ale przypuszczam, że nie odczuwał takiej potrzeby i panował pewnie dalej, uważając się niezmiennie za króla, co pięknie oddaje *Kronika polska* Galla Anonima (i kolejne polskie źródła), jednoznacznie uznając go za króla właśnie od czasu zjazdu gnieźnieńskiego. A sam Bolesław po 1018 roku jakby już zupełnie nie dbał o zdanie Henryka na ten temat. Co więcej, obaj – i Chrobry, i Henryk – w tym momencie najwyraźniej już nie potrzebowali ani nie chcieli toczyć kolejnej wojny.

Przed 1025 rokiem

Co zatem zmieniło się dla Bolesława tuż przed 1025 rokiem poza śmiercią Henryka w 1024 roku – co, przynajmniej, też nie było faktem bez znaczenia? Niestety, w naszych rozważaniach na ten temat nie możemy

Niedługo po swojej koronacji, dokładnie dwa miesiące później, Bolesław umiera. Z nielicznych źródeł przebiega zaskoczenie – *Roczniki kwedlinburskie* tłumaczą sprawę z kryształową, propagandową jasnością: za grzech zuchwalstwa spotkała Chrobrego słuszna kara.

już odwołać się do najważniejszego ze współczesnych wydarzeń źródeł. W 1018 roku poza zwycięstwami spotkała Chrobrego historiograficzna klęska. Zmarł wówczas Thietmar z Merseburga, który wprowadził nie lubił polskiego władcy, może wręcz go nienawdził, lecz chyba właśnie dlatego w swojej kronice wyjątkowo jak na ową epokę szczegółowo (choć stronniczo) opisywał jego dzieje. Po śmierci Thietmara mamy do czynienia z fragmentarycznością przekazów, która cofa nas poniekąd do sytuacji źródłowej z początków panowania Mieszka I. Coś jednak wiemy i czegoś wolno nam się domyślać.

Otóż niedługo po swojej koronacji, dokładnie dwa miesiące później, Bolesław umiera. Z nielicznych źródeł przebiega zaskoczenie – *Roczniki kwedlinburskie*

tłumaczą sprawę z kryształową, propagandową jasnością: za grzech zuchwalstwa spotkała Chrobrego słuszna kara. Wipo w swojej kronice jest już bardziej ostrożny, u niego zuchwalstwo polskiego władcy zostaje jedynie „przyćmione” przez jego rychłą śmierć, ale przecież jej nie powoduje. Tak czy inaczej, widać zdumienie. Zuchwała koronacja, a dwa miesiące później – nieoczekiwana śmierć. Pytanie tylko, czy nieoczekiwana dla samego Bolesława? Trudno przywiązywać większą wagę do słów Galla Anonima o tym, jakoby spodziewając się kresu żywota, Bolesław wezwał swoich możnych i dał im przestrogi dotyczące dalszego losu Polski, gdyż jest to raczej literacki niż historyczny passus. Warto za to zwrócić uwagę na fragment *Powieści dorocznej*, opisującej Chrobrego w 1018 roku podczas bitwy nad Bugiem. Wojewoda Błud miał go wówczas zelżyć słowami: „Przebodziem oszczepem brzuch twój tłusty” – co latopisiec uzupełnia własnym komentarzem: „Był bowiem Bolesław wielki i tak ciężki, że na koniu ledwo mógł siedzieć, lecz był roztropny”. Jeśli wzmianka ta oddaje rzetelnie wygląd Bolesława (co jest całkiem możliwe), to trudno nie podejrzewać, że kilka lat później sytuacja zdrowotna monarchy tylko się pogorszyła. Bolesław, urodzony około 967 roku, nie był wprawdzie jeszcze starcem, ale otyłość, mówiąc językiem medycyny, plasowała go wśród ludzi zagrożonych przedwczesnym zgonem. Otoczenie, szczególnie osoby spoza najbliższego kręgu, nie musiało o tym wiedzieć, ale sam władca mógł przeczuwać rychłą śmierć. A to mogło go skłonić przede wszystkim do uregulowania kwestii następstwa tronu.

O zapewnienie spokojnej, uporządkowanej kontynuacji władzy Chrobry troszczył się dowodnie już od dawna. Ze źródeł wynika wyraźnie, że widział jako swojego następcę syna Mieszka, zrodzonego z Emnildy, a nie jego starszego, przyrodniego brata Bezpryma ani rodzonego, ale młodszego brata Ottona. Już podczas wojny z Henrykiem II Mieszko zaczyna występować jako zaufany wódz na czele oddziałów swojego ojca, ale – co najważniejsze – to właśnie on wżeniał się w 1013 roku w rodzinę przeciwnika Piastów, który wnet zostaje cesarzem. W tym samym czasie, gdy toczy jeszcze działania wojenne, Chrobry sięga po dyplomację matrymonialną w stylu Włodzimierza Wielkiego. Pragnie związać swój ród z rodziną cesarską, wzmacniając prawa do władzy swojej dynastii, a szczególnie tej jej linii, która będzie spokrewniona z cesarzem. Tym samym wskazuje Mieszka jako swojego następcę, choć pierwszym tego sygnałem było już samo nadanie mu imienia po dziadku. W podobny sposób, jeśli wierzyć znanemu mediewiście Andrzejowi Poppemu, Włodzimierz Wielki próbował skolidować Rurykowiczów z bizantyńskim rodem cesarskim, wskazując jako swoich następców Borysa i Gleba urodzonych z porfirogenetki. Zarówno w Polsce, jak i na Rusi strategia ta źle się skończyła dla wybrańców swoich wielkich ojców.

Nie ulega wątpliwości, że Mieszko II był co najmniej od 1013 roku oczywistym następcą tronu. Ośmieliłbym się nawet spekulować, że to Mieszko stanął na czele poselstwa, które Chrobry wysłał z Kijowa do cesarza bizantyńskiego. Czy tak było – nie sposób udowodnić, a i trudno uprawdopodobnić. Niemniej greki, której znajomość przypisuje Mieszkowi II w swojej słynnej dedykacji księżna Matylda, syn Bolesława nie musiał nauczyć się w klasztorze, do którego (następcę tronu?) „odsyłali” go niektórzy badacze. Na przykład norweski król Harald Hårdråde poznał ten język w gwardii wareskiej, będącej strażą przyboczną bizantyńskich cesarzy, więc jeśli Mieszko wybrał się z poselstwem do Konstantynopola, to i on mógł trafić do tej jednostki... ale nie posuwajmy się za daleko! Tak czy inaczej, następcą tronu Mieszko był na pewno i może za tym przemawiać dużo więcej argumentów niż tylko te, które łatwo udowodnić.

Podwójna koronacja

Następstwo tronu warto było jasno i ceremonialnie zaznaczyć. Od czasów Karola Wielkiego dobrym po temu sposobem było dokonanie podwójnej koronacji. Panujący król poddawał się wtedy powtórnej koronacji, która – i w tym leżał sens takiego powtórzenia ceremonii – dawała okazję do wskazania następcy, co więcej, wskazania ostatecznego, włącznie z nałożeniem korony i namaszczeniem (w przypadku panującego powtórne namaszczenie nie było zapewne konieczne, ale możliwe). Koronowany i namaszczony razem z obecnym władcą następca był już od tej chwili królem, choć dopiero oczekującym na swój czas. Już dawniej niektórzy badacze, np. Jerzy Strzelczyk, nie wykluczali możliwości, „że koronacje ojca i syna [Chrobrego i Mieszka II] odbyły się jednocześnie”.

Żadne ze źródeł, którymi dysponujemy, nie mówi wprost o tym, że Bolesław koronował się wraz z synem. Jednak niektóre z nich potępiają jednym tchem zuchwałość Mieszka wraz z podkreślaną przy okazji koronacji zuchwałością Chrobrego. Zarazem w żadnym przekazie nie ma wskazanego konkretnego momentu koronacji Mieszka II, choć wszystkie uznają po 1025 roku jego królewską rangę. Nic bardziej tego nie podkreśla jak pozbawienie go kilka lat później owej rangi i zmuszenie do odesłania insygniów królewskich. Ważnym wyjątkiem jest włócznia św. Maurycego, która pozostała w Polsce i do dziś znajduje się w Krakowie. Może należała ona do zespołu insygniów z rytuału innej, wcześniejszej koronacji? Co jest jednak uderzające, zarówno Wipo, jak i *Roczniki kwedlinburskie* po skomentowaniu z przekąsem faktu koronacji Chrobrego i jego rychłej śmierci od razu wspominają z podobną zjadliwością (ale bez konkretów) również jego syna. Za króla panującego w pełni chwały uważa Mieszka Matylda i jako takiego nakazuje przedstawić go na miniaturze. Jednakże w jakich okolicznościach

został on koronowany, tego księżna lotaryńska nam oczywiście nie mówi, bo nie było jej to do niczego potrzebne. Ważne, że był koronowany! Pozostaje pytanie: czy został koronowany razem z ojcem, czy najpierw wraz z ojcem, a potem drugi raz sam, a może tylko raz po śmierci ojca? Sądzę, że był koronowany dwa razy, co więcej, że dwukrotnie była to koronacja podwójna. Po raz pierwszy Mieszko II ukoronował się razem z ojcem, a po jego śmierci powtórzył koronację, tym razem z żoną (stąd tytuł *regina*, który Rycheza zachowała po odebraniu korony Mieszkowi). Jeśli wydarzenia potoczyły się w 1025 roku bardzo szybko, mogły się wówczas odbyć dwie ceremonie, ale cztery koronacje: najpierw Chrobrego i Mieszka, potem, już po śmierci Bolesława, ponownie Mieszka i jego żony Rychezy – co jednak mogło też mieć miejsce dopiero w 1026 roku.

Mieszko II był co najmniej od 1013 roku oczywistym następcą tronu. Ośmieliłbym się nawet spekulować, że to Mieszko stanął na czele poselstwa, które Chrobry wysłał z Kijowa do cesarza bizantyńskiego. Czy tak było – nie sposób udowodnić, a i trudno uprawdopodobnić.

Na pewno rzuca się w oczy jedno: mimo nurtujących ród Piastów sprzeczności, które w latach 30. XI wieku dojdą do głosu z przerażającą mocą, sukcesja władzy po śmierci Chrobrego w 1025 roku przebiegła zdumiewająco gładko. Nic nie wskazuje na to, by Mieszko napotkał w tamtym momencie jakieś trudności wewnętrzne. A w teutońskim wrzasku zachodnich barbarzyńców komentujących z zewnątrz koronację Chrobrego (oraz – w domyśle – jego równie zuchwałego syna) słychać oburzenie, ale nie negację ważności tego aktu. Zdaje się to świadczyć o tym, że Bolesław dobrze przygotował synowi drogę do władzy, i stanowi dla mnie kolejny argument przemawiający za tezą o podwójnej koronacji Chrobrego i Mieszka w 1025 roku.

Jak było w rzeczywistości – nie wiemy ani nigdy nie dowiemy. Thietmar w 1025 roku leżał już od kilku lat w grobie, ale pamiętajmy, że gdy w 1000 roku był jeszcze w dobrym zdrowiu, też nam wszystkiego szczerze nie opowiedział. Pewne pozostaje dla mnie jedno: monarchia Piastów, która u swojego zarania była królestwem pogańskim, po koronacji i namaszczeniu królewskim Bolesława Chrobrego w 1025 roku zdobyła rangę królestwa rządzonego przez władcę w pełni chrześcijańskiego. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

L.P. Shupecki, *Dlaczego historiografia polska cierpi na obsesję korony królewskiej pierwszych Piastów? Różnice w postrzeganiu władzy królewskiej i jej funkcji u nowo ochrzczonych Słowian i Skandynawów*. „Historia Slavorum Occidentis” 3(14)/2017.

L.P. Shupecki, *Slavonic Pagan Sanctuaries*, Warszawa 1994.

Wróży i wyrocznie pogańskich Skandynawów, Kraków 2017.

L.P. Shupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2003.

L.P. Shupecki, *Wojownicy i wilkołaki*, Poznań 2003.

L.P. Shupecki, *Słowianie i Skandynawowie w epoce wikingów*, Poznań 2025.